

Sygn. akt **II AKa 149/16**

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 24 listopada 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

|                 |  |
|-----------------|--|
| Przewodniczący: | SSA Maciej Żelazowski (spr.)                         |
| Sędziowie:      | SA Bogumiła Metecka-Draus<br>SA Stanisław Kucharczyk |
| Protokolant:    | sekr. sądowy Aneta Maziarek                          |

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Regionalnej Norberta Zawadzkiego  
po rozpoznaniu w dniu 24 listopada 2016 r. sprawy

**J. B.**

oskarżonego z art. 148 § 1 kk

z powodu apelacji wniesionych przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego P. K. i obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 10 czerwca 2016 r., sygn. akt II K 21/16

I. zmienia wyrok w zaskarżonej części w ten sposób, że:

a) na podstawie art. 148 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności,

b) uchyla zawarte w pkt. II rozstrzygnięcie oparte na treści art. 77 § 2 k.k.,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. C. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, w tym od opłaty za obie instancje.

Stanisław Kucharczyk Maciej Żelazowski Bogumiła Metecka-Draus

**Sygn. akt II AKa 149/16**

## UZASADNIENIE

**J. B.**, został oskarżony o to, że:

„w dniu 28 czerwca 2015 r w godzinach popołudniowych w W. przy ul. (...), w terenie niezamieszkałym i odosobnionym, działając w zamiarze bezpośrednim, przy użyciu fragmentu konara drzewa zadał nim kilkanaście silnych i bardzo silnych uderzeń w głowę K. K. (1), powodując u niego obrażenia ciała w postaci rozległego urazu czaszkowo-mózgowego, tj. rozległych złamań i rozwałkowań z wgłębieniami kości czaszki, stłuczeniem i rozerwaniem mózgu, stłuczeniem pnia mózgu i krwinkami śródczaszkowymi, które spowodowały zgon K. K. (1) bezpośrednio po ich doznaniu,

tj. o czyn. z art. 148 § 1 k.k.”

Sąd Okręgowy w Koszalinie wyrokiem z dnia 10 czerwca 2016 r., sygn. akt II K 21/16 orzekł:

„I. uznaje oskarżonego J. B. za winnego tego, że w dniu 28 czerwca 2015 r, w godzinach popołudniowych, w W. przy ul. (...), na terenie ogródków działkowych, działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia K. K. (1), zadał mu konarem drzewa kilkanaście silnych i bardzo silnych uderzeń w głowę, powodując u niego obrażenia ciała w postaci rozległego urazu czaszkowo-mózgowego, tj. rozległych złamań i rozwałkowań z wgłębieniami kości czaszki, stłuczeniem i rozerwaniem mózgu, stłuczeniem pnia mózgu i krwinkami śródczaszkowymi, który skutkowało ostrą niewydolnością oddechowo-kръżeniową pochodzenia centralnego i zgonem K. K. (1), który to czyn kwalifikuje z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. skazuje go na karę 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 77 § 2 k.k. orzeka, że oskarżony J. B. będzie mógł skorzystać z warunkowego przedterminowego zwolnienia nie wcześniej niż po odbyciu kary 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności,

III. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet wymierzonej oskarżonemu kary zalicza okres jego tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 16.09.2015 r. godz. 15.30,

IV. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych, w tym od opłaty.”

Apelację od powyższego wyroku wniósł pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego i obrońca oskarżonego.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wydanemu rozstrzygnięciu zarzucił:

„rażącą niewspółmierność, tj. łagodność kary pozbawienia wolności wymierzoną oskarżonemu, przejawiającą się w orzeczeniu wobec niego kary pozbawienia wolności w wymiarze 15 lat, podczas gdy uwzględnienie wszystkich okoliczności czynu, a w szczególności brutalności działania oskarżonego, stopnia społecznej szkodliwości przestępstwa oraz do celów, jakie kara ta winna spełnić w zakresie prewencji szczególnej i społecznego oddziaływania, winno prowadzić do wniosku, że właściwą karą wymierzoną oskarżonemu winna być kara surowsza”.

Podnosząc powyższy zarzut pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wniósł o:

„zmianę zaskarżonego wyroku i wymierzenie oskarżonemu surowszej kary pozbawienia wolności”. Na rozprawie apelujący stwierdził, że wnosi o wymierzenie kary 25 lat pozbawienia wolności, aczkolwiek oskarżyciel posiłkowy postuluje wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności.

Obrońca oskarżonego wydanemu wyrokowi zarzucił:

„rażącą niewspółmierność kary, wyrażającą się w orzeczeniu wobec oskarżonego zbyt surowej kary 15 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, że będzie on mógł skorzystać z warunkowego przedterminowego zwolnienia nie wcześniej niż po odbyciu 12 lat kary, podczas gdy dla osiągnięcia wobec skazanego zapobiegawczych i wychowawczych celów kary w niniejszej sprawie wystarczająca byłaby kara 10 lat pozbawienia wolności a pozostałe, prawidłowo zastosowane dyrektywy wymiaru kary nie sprzeciwiały się orzeczeniu wobec oskarżonego kary w tym wymiarze”.

Podnosząc powyższy zarzut obrońca oskarżonego wniósł o:

„zmianę zaskarżonego wyroku poprzez obniżenie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności do 10 lat oraz uchylenie orzeczenia zawartego w pkt. II, ewentualnie o uchylenie tego wyroku w zaskarżonym zakresie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji”.

Ponadto obrońca oskarżonego wniósł o zasądzenie od Skarbu Państwa na jego rzecz kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym z urzędu według norm przepisanych przy przyjęciu za podstawę ich ustalenia opłaty maksymalnej.

Wreszcie oskarżony w osobistym piśmie zatytułowanym „Apelacja” stwierdził, że poza jego skruchą i żalem nie ma w sprawie okoliczności łagodzących. Dodał jednak, że na skutek przeżyć związanych z dokonanym czynem zabronionym próbował popełnić samobójstwo, że w chwili czynu działał pod wpływem dopalaczy, że przyznał się do winy kierowany wyrzutami sumienia i złożył wyjaśnienia, które ułatwiły ustalenie okoliczności przestępstwa oraz że gdyby tego nie uczynił proces miałby charakter poszlakowy. Podnosząc powyższe okoliczności oskarżony wniósł o wymierzenie mu łagodniejszej kary.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się całkowicie niezasadna, natomiast na uwzględnienie zasługiwała apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego oraz wnioski o wymierzenie oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności. Wprawdzie ten ostatni w wywiedzionym środku odwoławczym, poza stwierdzeniem, że domaga się wymierzenia surowszej kary, nie wskazał dokładnego jej wymiaru, ale w toku rozprawy odwoławczej wniósł jednak o wymierzenie oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności, zaznaczając jednocześnie, że jego mandant wnosi o wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Takie sformułowanie wniosku faktycznie skutkowało uznaniem, że postulowaną przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego karą jest kara dożywotniego pozbawienia wolności, gdyż takiej kary ewidentnie domagał się mandant pełnomocnika, a ten praktycznie związany był w rozważanym tutaj zakresie jego wolą. Niewiele to jednak zmieniało, gdyż co do zasady apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zasługiwała na uwzględnienie.

Dalej stwierdzić należy, że zarzut rażącej niewspółmierności kary zasadnie podnieść można jedynie w sytuacji, gdy pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w oparciu o prawidłowo uwzględnione przesłanki jej wymiaru określone w art. 53 k.k., zachodziłaby rozbieżność i to o charakterze zasadniczym, rażącym.

Taka też sytuacja wystąpiła w przedmiotowej sprawie. Jak bowiem zasadnie wskazał pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, stopień społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonemu był bardzo duży. Oskarżony dopuścił się zamachu na najważniejsze dobro chronione prawem, jakim jest życie człowieka, skutek jego działania był najdalej z możliwych w postaci zgonu ofiary, a sposób działania oskarżonego i okoliczności czynu były wyjątkowo dla niego obciążające. Nie tylko bowiem, że bezprawnie korzystał on z obiektu należącego do późniejszej ofiary, to jeszcze po zadaniu dwóch pierwszych ciosów kołkiem i upadku ofiary, a więc po jej faktycznym obezwładnieniu, zadał kilkanaście kolejnych silnych i bardzo silnych uderzeń kołkiem w głowę K. K. (1), praktycznie ją masakrując (rozległe złamania i rozkawałkowania z wgłobieniem kości czaszki, stłuczenie i rozerwanie mózgu itd.). Zasadnie zatem pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wskazał na brutalny sposób działania oskarżonego, jako element przemawiający za wymierzeniem surowszej kary. Wprawdzie Sąd I instancji miał na uwadze fakt brutalnego sposobu działania sprawcy, a nawet stwierdził, że wskazuje on na bardzo duży stopień społecznej szkodliwości czynu, ale jednocześnie takie ustalenie nie znalazło odzwierciedlenia w odpowiednio wysokim wymiarze kary.

Nie sposób także nie dostrzec, że oskarżony zachował się absolutnie nieadekwatnie do zaistniałej sytuacji. Wprawdzie to K. K. (1) zaczął przeganiać oskarżonego z działki, a nawet zaczął się z nim niegroźnie szarpać, ale postawa oskarżonego polegająca na dokonaniu brutalnego zabójstwa, jak zasadnie przyjął Sąd I instancji, była absolutnie nieadekwatna i wskazywała na bardzo duży stopień natężenia złej woli w postawie oskarżonego. Znowu zatem zaistniała sytuacja, w której Sąd I instancji dostrzegł nieadekwatność zachowania sprawcy w stosunku do niegroźnej

szarpaniny i to będącej następstwem postawy oskarżonego, który nie opuszczał terenu nie swoich działek, ale okoliczności tej nie przydał należytego znaczenia przy wymiarze kary.

Zasadnie także pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wskazał na dopuszczenie się przez oskarżonego zarzucanego mu przestępstwa pod wpływem dopalaczy, które zażył sam i dobrowolnie i których działanie oskarżony znał. Okoliczność tę dostrzegł zresztą także Sąd I instancji i zaliczył ją nawet na poczet okoliczności obciążających, ale pomimo takiego postępowania i ten element nie znalazł odzwierciedlenia w odpowiednim wymiarze kary.

Zgodzić się również należało z pełnomocnikiem oskarżyciela posiłkowego, że Sąd I instancji nadmiernego znaczenia nadał kwestii przyznania się oskarżonego do winy i wyjaśnienia okoliczności zdarzenia. Wprawdzie rzeczywiście w sprawie nie było bezpośrednich świadków zdarzenia, ale jednocześnie nie sposób było wyciągać aż tak daleko idącego wniosku, że zgromadzony materiał dowodowy powodowałby możliwość budowania różnych wersji zdarzenia. Zauważyć bowiem należy, że oskarżony w toku postępowania przygotowawczego konsekwentnie nie przyznawał się do winy, a mimo to zgromadzony materiał dowodowy pozwalał na postawienie mu zarzutu zabójstwa i wniesienie aktu oskarżenia. Już ten zatem fakt częściowo przeczył, a przynajmniej osłabiał, wersję lansowaną w rozważanym tutaj zakresie przez Sąd I instancji. Ponadto w sprawie ujawniono materiał genetyczny oskarżonego na konarze drzewa (kołku) oraz portfelu ofiary, co przy uwzględnieniu, że pierwszy z owych przedmiotów niewątpliwie służył do popełnienia zbrodni zabójstwa K. K. (1), a drugi mógł znaleźć się w posiadaniu napastnika tylko po dokonaniu zabójstwa, to okoliczności te jednoznacznie wskazywały na winę oskarżonego. Nie sposób również pominąć faktu, że późniejsza ofiara, przed zejściem dzwoniła do syna, którego poinformowała o obecności na terenie pasieki nieznanego mężczyzny oraz opisała jego wygląd, wskazując, że ten na całym ciele posiada tatuaże. Gdy zatem uwzględni się, że oskarżony rzeczywiście posiadał tatuaże, to informacja ta była niezwykle istotna i wyraźnie ułatwiała ujawnienie osoby sprawcy. Zresztą zgromadzony i ujawniony materiał dowodowy wskazuje, że oskarżony i środowisko, w którym ten przebywał praktycznie od początku było w zainteresowaniu policji w związku z przedmiotowym zdarzeniem, co przy przedstawionych wyżej dowodach, absolutnie ułatwiała ustalenie sprawcy zabójstwa. Wreszcie wynik sekcji zwłok oraz zasady logiki i doświadczenia życiowego, wykluczały praktycznie możliwość budowania jakichś szczególnych wersji przebiegu wydarzeń. Ilość ciosów, sposób ich zadania, rozległość obrażeń oraz zachowanie napastnika po czynie, gdy ten nie próbował pomóc ofierze, a ukrył jego zwłoki, wskazywały że nie sposób było racjonalnie budować alternatywnych wersji zdarzenia np. co do przypadkowego uderzeniu ofiary, zadania ciosów przez inną osobę, czy odpierania przez oskarżonego bezpośredniego bezprawnego zamachu. Nikt przecież kto zostałby bezprawnie zaatakowany i jedynie się bronił, nie zadałby tylu i takich ciosów, nie zaniechałby wzywania pomocy, nie przesuwalby zwłok w miejsce mniej widoczne itd. Nadawanie zatem przyznaniu się oskarżonego do winy dopiero na etapie postępowania sądowego i złożeniu wyjaśnień opisujących przebieg wydarzeń, aż takiego znaczenia przy wymiarze kary, jak uczynił to Sąd I instancji, było absolutnie nieuprawnione. Oczywiście fakty te w pewnym stopniu przemawiały na korzyść oskarżonego, ale nie były na tyle istotne, aby pozwalały na wymierzenie oskarżonemu kary zaledwie 15 lat pozbawienia wolności.

Należy też jednocześnie zaznaczyć, że pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego w wywiedzionej apelacji i w rozważanym tutaj zakresie zasugerował nawet, że oskarżony mógł pewnych zdarzeń nie pamiętać i później w swoich wyjaśnieniach luki w pamięci wypełniać korzystną dla siebie treścią. Takie jednak twierdzenie, jako oparte na czystej spekulacji, nie zasługiwało na uwzględnienie, co jednak nie oznacza, że z pozostałych przedstawionych wyżej powodów, apelacja wskazująca na fakt przecenienia przyznania się oskarżonego do winy i złożenia wyjaśnień, nie zasługiwała na uwzględnienie.

Wreszcie zasadnie pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego stwierdził, że w sprawie występował cały szereg okoliczności obciążających oskarżonego. Ten bowiem działał umyślnie, w zamiarze bezpośrednim, nie posiadał żadnego motywu do dokonania zabójstwa. Ponadto był on aż jedenaście razy karany (!) i to nie tylko za przestępstwa przeciwko mieniu, ale również, za przestępstwo z art. 158 § 1 k.k.. Co więcej orzekano wobec skazanego różnego rodzaju kary, dawano mu szansę w postaci warunkowego zawieszenia wykonania kary, a pomimo tego oskarżony popełniał kolejne przestępstwa. Jawi się on zatem jako osoba bardzo mocno zdemoralizowana, wobec której orzeczone dotychczas kary nie odniosły jakiegokolwiek efekty, a przedmiotowy czyn wskazuje nie tylko na to, że oskarżony brnie w swojej

przestępczej działalności, ale jeszcze dopuszcza się coraz poważniejszych czynów zabronionych. Wymierzenie zatem w takiej sytuacji kary zaledwie 15 lat pozbawienia wolności absolutnie nie przystawało realiów sprawy i stopnia zdemoralizowania oskarżonego.

Zasadnie również pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wskazał na złą opinię środowiskową, jaką oskarżony posiada, z uwagi na nadużywanie alkoholu oraz zażywanie środków odurzających pod wpływem których oskarżony awanturował się, jak również z uwagi na pasożytniczy tryb życia.

Wszystkie zatem powyższe okoliczności, dostrzeżone zresztą w większości przez Sąd I instancji winny skutkować wymierzeniem oskarżonemu kary szczególnej, a więc kary 25 lat pozbawienia wolności.

Za takim rozwiązaniem przemawiał także wzgląd na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzenie bowiem kary 25 lat pozbawienia wolności w sytuacji sprawcy brutalnego zabójstwa, dokonanego bez jakiegokolwiek motywu i przez sprawcę zdemoralizowanego, wobec którego orzekane dotychczas liczne kary nie odniosły jakiegokolwiek skutku, na pewno nie wzbudzi poczucia nadmiernej surowości, czy braku uwzględnienia okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, a wręcz wywoła odczucie właściwej reakcji Państwa, które nie tylko odizoluje sprawców brutalnych przestępstw od społeczeństwa, ale jeszcze będzie na tyle długo oddziaływać penitencjarnie na skazanego, by istniała szansa, chociaż niezbyt duża, na jego resocjalizację.

Wreszcie wzgląd na zapobiegawcze i wychowawcze cele jakie kara winna odnieść w stosunku do oskarżonego zdecydowanie przemawiał za wymierzeniem surowszej kary niż ta jaką orzekł Sąd I instancji. Kara 25 lat pozbawienia wolności z jednej bowiem strony wywoła u oskarżonego świadomość, że dalsze brnięcie w przestępczej działalności i dokonanie bardzo groźnego przestępstwa nie popłaca i spotka się ze zdecydowaną represją. Z drugiej zaś strony orzeczona kara pozwala na długie i być może wreszcie skuteczne oddziaływanie wychowawcze na oskarżonego, co przy odizolowaniu go od alkoholu oraz środków odurzających, daje nadzieję na wyeliminowanie jednego z kryminogennych czynników jego zachowania.

Ostatecznie zatem apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego okazała się zasadna, albowiem kara pozbawienia wolności orzeczona w rozmiarze zaledwie 15 lat, nawet przy zastrzeżeniu terminu, w którym oskarżony mógłby skorzystać z warunkowego zwolnienia, absolutnie nie uwzględniała w należyтым stopniu przedstawionych wyżej okoliczności.

Ponieważ apelujący zawarł w środku odwoławczym alternatywne wnioski (o orzeczenie 25 lat pozbawienia wolności i o orzeczenie dożywotniego pozbawienia wolności), należało także stwierdzić, że orzeczenie kary dożywotniego pozbawienia wolności, jako rozwiązanie skrajne, winno mieć miejsce w stosunku do sprawców absolutnie zdemoralizowanych, co do których brak jest jakichkolwiek perspektyw na resocjalizację, a jedyną przesłanką wymiaru kary jest odizolowanie sprawcy i zabezpieczenie w ten sposób społeczeństwa przed kolejnym jego przestępczym działaniem. Taka sytuacja nie wystąpiła w przedmiotowej sprawie. Oskarżony bowiem jednak przyznał się ostatecznie do winy i wyraził jakąś skruchę (o czym niżej), a z opinii psychologicznej wynika, że oskarżony przy odpowiednim prowadzeniu daje jednak nadzieję na zresocjalizowanie, przynajmniej w jakimś stopniu. Ponadto przestępstwo zabójstwa nie było przez oskarżonego planowane, a zamiar jego dokonania pojawił się nagle. Oczywiście tych ostatnich okoliczności nie sposób przeceniać, ale jednak także przy ich uwzględnieniu, orzeczenie kary eliminacyjnej byłoby nieuzasadnione i wydaje się, że zdawał sobie z tego sprawę sam pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, samodzielnie wnioskując o wymierzenie kary 25 lat pozbawienia wolności i zaznaczając, że jego mocodawca wnosi o orzeczenie kary dożywotniego pozbawienia wolności.

Dalej stwierdzić należy, że uwzględnienie apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego czyniło automatycznie bezzasadną apelację obrońcy oskarżonego. Ta ostatnia zresztą w dużej części opierała się na próbie podważenia ustalenia Sądu I instancji co do bardzo dużego stopnia zawinienia oskarżonego, która to próba jawiła się jako zupełnie nieskuteczna. Apelujący starał się bowiem wykazać, że oskarżony znajdował się pod wpływem środków psychoaktywnych (dopalaczy), a jego zdolność właściwej oceny sytuacji oraz rozpoznania znaczenia czynu była

zaburzona, co w zamyśle apelującego miało umniejszać stopień jego zawinienia. Z takim stanowiskiem nie sposób się jednak zgodzić.

Po pierwsze bowiem z niekwestionowanych przecież przez apelującego opinii sądowo-psychiatrycznej i psychologicznej, opartych zresztą, jak wskazał na to Sąd I instancji, nie tylko na badaniach oskarżonego, ale również na zgromadzonej dokumentacji medycznej i wyjaśnieniach oskarżonego z postępowania sądowego, wynika, że J. B. jest osobą, której sprawność umysłowa mieści się w dolnej granicy normy, a pewne deficyty w tym zakresie uwarunkowane są jedynie czynnikami szkolno-środowiskowymi. Szczególnie biegła psycholog precyzyjnie wypowiedziała się w tym zakresie na rozprawie, wyraźnie stwierdzając, że przeprowadzone testy nie wykazały występowania u oskarżonego upośledzenia umysłowego, takowego nie potwierdziła również droga życiowa oskarżonego (ukończenie szkoły podstawowej i zawodowej, wykonywanie pracy, umiejętność podjęcia różnego zatrudnienia).

Po drugie, co powiązane jest zresztą z przedstawionymi wyżej uwagami, biegli wyraźnie wskazali, że oskarżony nie przejawia omamów i urojeń, nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo, a co za tym idzie nie miał z tych przyczyn ograniczonej w stopniu znacznym lub zniesionej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Po trzecie wreszcie, oskarżony jest wprawdzie osobą uzależnioną od alkoholu i środków psychoaktywnych, ale fakt ten żadną miarą nie uprawniał do przedstawionego przez apelującego wniosku co do braku umiejętności zapanowania przez oskarżonego nad swoim nałogiem i wydaje się, że też zachowaniem, co zresztą w ocenie autora środka odwoławczego nie wyłączało odpowiedzialności karnej oskarżonego, ani nie prowadziło do zmiany kwalifikacji prawnej czynu., ale winno znaleźć odzwierciedlenie w odpowiednio łagodniejszym wymiarze kary.

Przede wszystkim bowiem zauważyć należy, że jak konsekwentnie i zgodnie stwierdzili wszyscy wymienieni wyżej biegli, oskarżony nadużywał alkoholu i zażywał środków odurzających od dłuższego czasu, znał ich działanie, był do nich przyzwyczajony, wiedział w jaki sposób środki te wpłyną na jego zachowanie (zmniejszenie stopnia kontroli swojego zachowania, reakcje burzliwe i agresywne, osłabienie kontroli emocji), wreszcie środki owe zażył dobrowolnie. Premiowanie zatem w takiej sytuacji osoby, która, jak obrazowo ujęła to biegła psycholog, zażywając środki psychoaktywne, przyzwalała sobie na reagowanie w sposób burzliwy, agresywny wobec zachowań, których nie aprobuje, było niczym nieuzasadnione.

W tym kontekście nie sposób było również dopatrzeć się sprzeczności w ustaleniu Sądu I instancji co do uzależnienia oskarżonego i jednoczesnej umiejętności zapanowania nad owym uzależnieniem. Jak bowiem bardzo przekonująco wyjaśniła to na rozprawie biegła psycholog, uzależnienie jest rodzajem choroby, która cechuje się występowaniem mechanizmów psychologicznych potrzeby zażywania określonych środków, ale człowiek jest w stanie podjąć działania w celu korygowania swojego funkcjonowania, tak aby uchronić siebie od ryzyka zachowania się w sposób jaki ma w zwyczaju po użyciu tych środków. Co więcej biegła ta wyraźnie wskazała, że oskarżony wypracował sobie nawyk, który mógł doprowadzić do zmian fizjologicznych w organizmie prowadzących do potrzeby użycia środków, czy to w celu redukcji napięcia, poprawy nastroju, a na pewnym etapie redukcji objawów zespołu abstynencyjnego. Potrafił jednak tym kierować zwłaszcza, że był po leczeniu terapeutycznym w związku z wcześniejszym skazaniem. Potrafił też, gdy miał pracę się hamować i powstrzymać od zażywania używek, a już po przedmiotowym czynie oskarżony znalazł sposób na przerwanie ciągu i zgłosił się do szpitala celem detoksykacji. Posiadał więc wiedzę co ma zrobić, aby uwolnić się od mechanizmu powodującego, że musi się napić. To samo dotyczyło oczywiście także zażywania środków psychoaktywnych. Wreszcie biegła stwierdziła, że uzależnienie od alkoholu, czy środków psychoaktywnych nie stanowiło okoliczności, nad którymi oskarżony nie mógł zapanować i w każdym momencie mógł uruchomić działania mające na celu przerwanie tego stanu. Proste zatem i czysto teoretyczne założenie apelującego co do tego, że jeżeli ktoś jest uzależniony to nie potrafi nad nałogiem zapanować, w zderzeniu z realiami sprawy i wiedzą specjalistyczną biegłej nie wytrzymało krytyki. Automatycznie zatem nie sposób było zgodzić się z poglądem apelującego co do tego, że z powodu uzależnienia nie można było czynić oskarżonemu zarzutu zażycia środków psychoaktywnych. Wręcz przeciwnie, w świetle powyższych okoliczności, fakt działania pod wpływem środków psychoaktywnych, których działanie oskarżony znał i które zażył dobrowolnie stanowiło niewątpliwie okoliczność obciążającą. Jak

stwierdziła biegła psycholog, oskarżony decydując się na zażycie w takich okolicznościach alkoholu, czy środków psychoaktywnych, miał możliwość przewidzenia negatywnych konsekwencji swojego działania. Oskarżony bowiem, jak to wyżej stwierdzono, nie jest upośledzony umysłowo, ma zachowane rozumienie norm społecznych i prawnych, a tym samym zażywając środki psychoaktywne dał sobie prawo do ich łamania.

Ostatecznie zatem fakt działania przez oskarżonego pod wpływem środków psychoaktywnych, czy alkoholu, nawet jeżeli był od nich uzależniony, nie tylko nie stanowił okoliczności przemawiającej za wymierzeniem łagodniejszej kary, ale wręcz nakazywał wymierzenie jej na zdecydowanie wyższym poziomie niż uczynił to Sąd I instancji.

W świetle przedstawionych wyżej wywodów automatycznie straciły zupełnie na znaczeniu twierdzenia obrońcy oskarżonego co do tego, że kontynuowanie ataku pomimo obezwładnienia już ofiary, czy rzekomy brak racjonalności w działaniu oskarżonego, a związany z pozostawieniem telefonu komórkowego ofiary, wskazywały na to, że oskarżony na skutek działania środków psychoaktywnych nie znalazł „przeciwmotywu” do zamiaru zabójstwa oraz nie potrafił zapanować nad swoim zachowaniem. Takie twierdzenia, pomimo zapewnień apelującego, że nie kwestionuje kwalifikacji prawnej czynu oraz, że podnoszone okoliczności nie prowadzą do „ekskulpacji” zachowania oskarżonego, faktycznie sugerowały, że oskarżony miał, jeżeli nie wyłączoną, to ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem. Wobec jednak kategorycznych twierdzeń biegłych co do tego, że oskarżony sam i dobrowolnie wprawił się w stan odurzenia i znał jego działanie, a tym samym z tego powodu nie mogło być mowy o jakimkolwiek stanie niepoczytalności, takie sugestie nie zasługiwały na wiarę. Oczywiście jest także, że w opisanych wyżej realiach tej konkretnej sprawy, fakt działania pod wpływem środków psychoaktywnych, nawet w sytuacji uzależnienia, nie mógł stanowić okoliczności, która umniejszałaby stopień zawinienia oskarżonego i wpływać na konieczność orzeczenia łagodniejszej kary. Co więcej, okoliczność ta wręcz nakazywała wymierzenie kary w surowszym rozmiarze niż uczynił to Sąd I instancji.

Trzeba również zauważyć, że w treści apelacji obrońcy oskarżonego znalazło się stwierdzenie na temat działania oskarżonego w afekcie, co mogło sugerować, że oskarżony działał pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, ale już sama lektura dalszej części owego środka odwoławczego, wykluczała takie rozwiązanie i wskazywała, że zwrot ten użyty został w znaczeniu potocznym. Zresztą biegli absolutnie nie stwierdzili działania oskarżonego w rozważanym tutaj stanie, wyraźnie wskazywali na pamięć oskarżonego co do przebiegu zajścia oraz na racjonalność jego działania, a więc na okoliczności które z samego założenia wykluczały możliwość przyjęcia stanu silnego wzburzenia. Stan taki nie może też wynikać z pewnych wad osobowości, czy ze świadomego zażycia środków psychoaktywnych, a być po prostu wynikiem niejako naturalnej reakcji na wyjątkowo silny bodziec, który z jednej strony powoduje taką przewagę elementu emocjonalnego w działaniu, że wyłącza on funkcję kontrolną mózgu, a z drugiej strony musi być on obiektywnie usprawiedliwiony. W tym zaś ostatnim zakresie nie sposób ewidentnie zasadnego przegania oskarżonego z terenu działek, czy nawet drobnej szarpaniny, uznać za podstawy uznania, nawet w ocenie laika, że wystąpił tak silny bodziec, który wyłączył funkcję kontrolną mózgu. Trzeba także zauważyć, że pozostawienie telefonu komórkowego przy ofierze, w sytuacji gdy ta nie była w stanie z niego skorzystać, absolutnie nie mogło świadczyć o nieracjonalności działania oskarżonego. Trudno bowiem uznać, aby oskarżony dążył do trwałego ukrycia faktu zabójstwa, a tym samym pozostawienie telefonu było z jego punktu widzenia bez znaczenia. Zachowanie natomiast polegające chociażby na zniszczeniu własnej odzieży ze śladami krwi, ewidentnie świadczyło o racjonalności działania oskarżonego, który zdając sobie sprawę, że chwilowo ukrył zwłoki i uzyskał w ten sposób czas, podjął działania zmierzające do uniemożliwienia ewentualnego przypisania mu zbrodni zabójstwa.

Wreszcie nie sposób było nie zauważyć wskazywanych przez biegłych skłonności oskarżonego do pewnej manipulacji przejawiającej się w dążeniu do stwarzania wrażenia, że jest mniej sprawny intelektualnie niż w rzeczywistości. Stwierdzenie owo stawiało bowiem oskarżonego w innym świetle, osłabiając wymowę prezentowanego żalu i skruchy, sugerując, że jego działania po czynie były jednak przynajmniej w pewnym zakresie obliczone na wyłączenie lub ograniczenie swojej odpowiedzialności. Okoliczność ta nakazywała również w innym świetle spojrzeć na podjęte przez

oskarżonego po czynie leczenie, gdyż to ewidentnie nie tylko było wynikiem ewentualnych wyrzutów sumienia, ale jednak miało również na celu stworzenie sobie lepszej sytuacji procesowej.

W świetle przedstawionych wcześniej wywodów nie zasługiwała na uwzględnienie apelacja obrońcy oskarżonego także w tym zakresie, w którym eksponowała kwestię przyznania się oskarżonego do winy i złożenia wyjaśnień, jako okoliczności przemawiających za wymierzeniem łagodniejszej kary pozbawienia wolności. Ponieważ kwestia ta była już przedmiotem analizy, nie ma potrzeby jej powtarzania.

Identycznie rzecz się miała z podnoszoną przez obrońcę oskarżonego kwestią realizacji przez karę jej celów w zakresie indywidualnego oddziaływania i kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Ponieważ i ta kwestia była już przedmiotem rozważań dodać jedynie należy, że w sytuacji, gdy oskarżony stara się manipulować swoim zdrowiem, a nad swoim uzależnieniem mógł zapanować, gdy było mu to potrzebne, nie sposób było uznać, aby w społeczeństwie złagodzenie w takiej sytuacji kary spełniło swoje cele. Wręcz przeciwnie, wymierzenie łagodnej kary wywołałoby poczucie pobłażliwości dla sprawców bardzo poważnych przestępstw i to z tego powodu, że świadomie sami wprawiają się w stan odurzenia, mogąc nad nałogiem zapanować, oczywiście, gdy jest to dla nich opłacalne.

Wreszcie brak planowania przestępstwa oraz nagły zamiar zabójstwa nie mogły stanowić okoliczności, która pozwoliłaby na wymierzenie oskarżonemu kary w łagodniejszym rozmiarze. Co więcej, przy tak dużej liczbie wykazanych wcześniej okoliczności obciążających, nie mogły zadecydować o braku podstaw do wymierzenia kary 25 lat pozbawienia wolności. Oskarżony wprawdzie nie planował zabójstwa, ale jego dokonanie i to w sposób brutalny oraz wobec osoby, której oskarżony nie znał, wskazywało, że absolutnie nie liczy się z jakimikolwiek wartościami i jedynie z tego powodu, że ktoś kazał mu opuścić teren działki, a nawet lekko się z nim poszarpał, potrafi zabić człowieka. Eksponowanie rozważanych tutaj kwestii było zatem zbiegiem, który nie mógł wpłynąć na postulowany przez obrońcę oskarżonego kierunek rozstrzygnięcia.

Na koniec zauważyć należy, że oskarżony w swoim piśmie z dnia 26 września 2016 r. zatytułowanym „Apelacja” z jednej strony stwierdził, że poza jego skruchą i żalem, nie ma w sprawie jakichkolwiek okoliczności łagodzących, a z drugiej strony wskazywał jednak, że to pokrzywdzony zapoczątkował zajście, ewidentnie usprawiedliwiał swoje działanie faktem zażycia dopalaczy, jak również eksponował swoje przyznanie się do winy. Nawet zatem na podstawie lektury rozważanego tutaj pisma widać, że oskarżony nie do końca kieruje się żalem, czy skruchą, skoro stara się jednocześnie przedstawić swoją osobę w jak najlepszym świetle, a nawet usprawiedliwić w pewnym stopniu swoje działanie, a więc stara się ewidentnie osiągnąć pewne korzyści.

Ostatecznie zatem uznać należało, że podniesiony przez obrońcę oskarżonego zarzut rażącej niewspółmierności (łagodności) kary wymierzonej oskarżonemu żadną miarą nie zasługiwał na uwzględnienie.

Ponieważ na skutek zmiany zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności, automatycznie utraciło rację bytu zawarte w nim rozstrzygnięcie co do możliwości ubiegania się przez oskarżonego o warunkowe przedterminowe zwolnienie po upływie 12 lat. Z treści art. 78 § 3 k.k. wynika bowiem, że warunkowe zwolnienie osoby skazanej na karę 25 lat pozbawienia wolności nastąpić może dopiero po odbyciu 15 lat kary. Konieczne stało się zatem uchylenie zawartego w punkcie II zaskarżonego wyroku rozstrzygnięcia, jako konsekwencji wymierzenia postulowanej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowej kary 25 lat pozbawienia wolności.

Wobec nieuwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonego i uwzględnienia faktycznie apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego oraz mając na uwadze treść art. 635 k.p.k. koszty procesu za postępowanie odwoławcze winien ponieść oskarżony. Ich uiszczenie, przy uwzględnieniu dość długiego okresu izolacji oskarżonego, rozmiaru orzeczonej kary oraz faktycznego braku na wolności jakichkolwiek środków utrzymania, byłoby dla niego jednak nadmiernie uciążliwe. Sąd Odwoławczy zwolnił zatem oskarżonego od obowiązku ich ponoszenia, stosownie do treści art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych.



Orzeczenie w przedmiocie kosztów obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym oparto na treści § 2, § 4 ust. 1, 2 i 3 oraz § 17 ust.2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U.2015.1801).

Bogumiła Metecka-Draus Maciej Żelazowski Stanisław Kucharczyk